

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego należących urząd pocztowe. W innych krajach zaś tylko przez agencje za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rekopisma
nadysłane Redakcyi nie zwracają się i niezwrotne będą.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboronka.

cały ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyncze numera Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

sierpień i wrzesień
osobną prenumeratę, którą obowiązują przyjmować wszystkie cesarskie urzędy

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych 3 mk. 50 fenygów, dla miejscowych 30 fenygów.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 24 lipca.

parlament angielskim sposobem się stronnictwa nad traktatem berlińskim, które się w przyszły poniedziałek znaną już rezolucją przewodniczącego obozu liberalnego. Na onegdajszym posiedzeniu izby niższej zapowiedziano ze strony opozycji do rezolucji Hartingtona, która dążyła do sparaliżowania tej rezolucyi. I tak dr. Balfour zapowiedział poprawkę wyrażającą zadowolenie w pełnomocnicy angielscy zdziałali na kongresie, który agitacy, które zachęciły Rosyą do uderzenia przeciw Turcyi, przyczyniając się do tegoż zagrani europejskiej, niemniej wystawienia na niebezpieczeństwo i szkodę interesów i handlu angielskiego. Plunkett zaś (konserwatywny) żąda w posiedzeniu do królowej, dziękującego jej za wyrażenie parlamentowi traktatu berlińskiego i prośbę o posiedzenie kongresu i zapewnianego zarazem, że największym zadowoleniem dowiedziała się o zawarciu wojny skutkiem zawartego między mocarstwami traktatu. Dalej w adresie tym ma być wyrażona nadzieja, iż układy berlińskie doprowadzą do stósunków wielkiej części ludów wschodnich zgrania interesów Anglii. Na zapytanie członka Williama Rathbone, odpowiedział podsekretarz lord Stanley, że zostało już zarządzone rozpatrzenie pierwszej klasy armii i rezerwy milicyi. Dep. M. Campbella objaśnił kanclerz skarbu, że postanowienia co do zarządu wschodniej części będą zawisłe od zawarowanej w traktacie berlińskim komisji europejskiej. Na zapytanie deputowanego konserwatywnego Serjeanta Spinksa odparł podsekretarz spraw zagranicznych Bourke, iż mimo obecności rumuńskich w Berlinie nie zrobiły układy z zawarciem traktatu anglo-rumuńskiego żadnych zmian. Dep. Otway interpelował następnie, czy nie jest traktatem berlińskim postanowieniem traktatu berlińskiego mając moc obowiązującą zarówno Turcyi jak i Rumunom. Kanclerz skarbu Northcote oświadczył na to, że traktat ten dotyczy porozumienia międzynarodowego między dwoma mocarstwami i że rząd angielski wypowiedział jeszcze w tej mierze swego zapewnienia.

Wedle depeszy z Larnaki (port główny na południowej stronie wyspy Cypru) przybył tam onegdaj na czele 1700 wojska generał Wolsey i wydał proklamacyę, w której przyrzeka reformy celem podniesienia handlu i rolnictwa.

W sprawie okupacji Bośni i Hercegowiny
toczą się jeszcze ciągle rokowania, które jednak nie doprowadziły do tej chwili do zawarcia autentycznej konwencji. Porta domaga się koniecznie Tagblatt wiedeński, naznaczenia polityka austriacka, czy tylko do okupacyi — do aneksyi. Na to odpowiada Austria, że w interesie kongresowego nie wolno jej naruszać, że takie postanowienie sprzeciwiałoby się obowiązkom, jakie Austria przyjęła. Dalej żądają delegacy tureckie wprawdzie materiały wojskowych i w ogóle państwową, jaką Austria w Bośni i Hercegowinie posiada. Wreszcie domaga się Turcyi prawa trzymania w rękach nowobazarskim obok austriackich i do zabezpieczenia Albanii. Austria nie okazuje skłonności do spełnienia żądań tureckich, deprecjacyjnie zaś oświadczając, że wprawdzie Porta nie powinna opierać się na Austrii, że jednak, obostając wprawdzie, tylko brutalnej ustąpi przemocy.

Nad granicę serbsko-bośniacką nadchodzą tymczasem wiadomości, które zdają się za tym przemawiać, że otwarte na może liczyć okupacya austriacka z jednej strony zaje się być pewnym, że stronnictwo w Serbii podtrzymuje w Bośni silną agitacyę przeciwko wkroczeniu Austriaków, z drugiej oświadczenie o skierowaniu znacznych sił serbskich ku granicy bośniackiej. Wojska serbskie mają się bratać z wojskami austriackimi. Dodawszy zaś do tego fakt, że ludność bośniacka w Bośni udziela się i że wbrew powtarzaniu co kilka dni w innej formie wiadomościom wiadomości, donoszącym o cofaniu się Turków ku Nowemu Sadowi, wojska tureckie stoją ciągle na zajmowanych stanowiskach, przynajmniej wypada, że jeżeli Austriacy długo jeszcze ociągają się będą wkroczeniem, w Bośni zastanie stan rzeczy, którego nie oczekiwano.

W krótkich słowach donosił nam wczoraj telegram z Carogrodu, że oddział, który dopełnił tej okupacyi, składał się z 16 batalionów piechoty i cztery kompanie; równocześnie cywilni urzędnicy rosyjscy bjeśli układy co do wycofania wojsk rosyjskich z północnej Turcyi, co jednak ma stać się dopiero po opuszczeniu Wary przez Turków. Turcy pragną, aby wojska rosyjskie cofnęły się na odległość 24 godzin po zakończeniu, gdy Rosyjanie tymczasem skłonni są cofnąć się na milę od Czataldzy.

We Włoszech uwaga wszystkich skierowana w pierwszym rzędzie na demonstracy, wywołane przez stronnictwo, pragnące oderwania od Austrii Tryestu i Trydentu, w drugim zaś na spodziewane zmiany w gabinecie. Do wiedeńskiej Presse telegrafują z Rzymu, iż mimo oficjalnych zapewnień ustąpienie ministra spraw zagranicznych hr. Cortiego, który na kongresie berlińskim nie wytrzymał dla Włochów, jest już rzeczą postanowioną. Dymisya ta nastąpi dopiero po powrocie króla do Rzymu. Mówią ogólnie, że następcą jego będzie ambasador włoski w Wiedniu, hr. Robilant.

Już kilkakrotnie donosiliśmy o mityngach i demonstracyach, urządzanych od tygodnia w całych Włoszech, którei coraz więcej poczynają się kłopotać publicystyka włoska. I tak Diritto i Capitale niezadowolone bardzo z tych niebezpiecznych, jak twierdzą, objawów opinii publicznej. Diritto powiada, że prawo zebrań i stowarzyszeń powinno być wprawdzie nienaruszonem, ale rząd powinien koniecznie wstrzymać wszelkie demonstracy, zakłócających spokój publiczny. Skoro tylko chodzi o zakłócenie porządku publicznego, to ani Zanardelli ani Cairoli nie dadzą się odstraszyć żadnymi pogroźkami od wydania surowych środków przeciw tego rodzaju niebezpiecznym objawom. Stósunki Włoch do Austro-Węgier sankcjonowane są traktatami i system jawnej przyjaźni a tajnych konspiracyi może być tylko praktykowanym przez słabe rządy, które spodziewają się zyskać wiele na awanturycznej polityce, bo nie mają nic do stracenia, ale pomiędzy wielkimi mocarstwami system taki istnieć nigdy nie może. Robić rząd odpowiedzialnym za agitacye, wymierzone przeciw niemu samemu, jest wielką perfidią. Rząd nie naruszy wolności zebrań — tak kończy Diritto — ale spełni swój obowiązek, jeżeli wolna dyskusya przejdzie po za swoje granice.

Capitale protestuje także przeciw wszelkim demonstracyom, podnosząc, że uwłaczają tylko godności narodowej i mogą sprowadzić dyplomatyczne zawikłania. Capitale zaleca Włochom, aby mieli się na baczności, gdyż łatwo być może, że inicjatorami demonstracyi są nieprzyjaciele obecnych stósunków Włoch.

Prezydent Mac Mahon powrócił onegdaj niespodziewanie do Paryża, przybył wczoraz na radzie ministeryalnej i ratyfikował wczoraj traktat berliński. Wymiana ratyfikacyi z innymi mocarstwami nastąpi w bardzo krótkim czasie.

Wczoraj otwartą została nadzwyczajna sesya izb belgijskich. Izba deputowanych przystąpiła bezwzględnie do rugów wyborczych. Z Petersburga donoszą, że przybył tam ks. Gorcejakow, jak wiadomo, wysłały dzienniki berlińskie na dłuższy pobyt do Wildbadu, i objął swoje urządowanie.

Czas dowiaduje się, że wszyscy dowódcy pułków stojących w Królestwie Polskiem otrzymali przed dwoma tygodniami mapy Galicyi z rozkazem dokładnego ich przestudowania. Od pewnego czasu przewożą przez Warszawa znaczną liczbę dział Kruppa.

Wybory.

Z rozmaitych zapytań, jakie nas dzień w dzień dochodzą, przekonujemy się, że dotąd jeszcze nie tylko kartki wyborcze nie są rozdane, co, nawiasowo mówiąc, nie uważamy za spóźnione, byle takowe przynajmniej w niedzielę były rozdane, ale co ważniejsza, że wielu męzów zaufania czyli obwodowych ich nie ma. Podnosimy to w przekonaniu, że ci, którym komitety powiatowe wyborcze przekazały kartki i którym przesłane zostały, postarają się, aby każda miejscowość, każdy mąż zaufania najpóźniej do soboty był w posiadaniu rzeczonych kartek, tak aby każdy wyborca mógł się łatwo w nie zaopatrzyć. Przy tej sposobności przypominamy i dziś, że kartki powinny być czyste i bez żadnych znaczków i plam.

Z nadchodzącej wreszcie niedzieli, jako dnia wolnego od zajęć gospodarczych i obowiązkowych, należy skorzystać, aby w sprawie, o której mówimy, wszystko uregulować i uporządkować i o niczem nie zapomnieć, co koniecznym jest i okaże się dla pomyślnego dla nas rezultatu wyborów. Przyczem zwracamy uwagę na potrzebę czujności i baczności przed lokalami wyborczymi, gdzie tak zwane „obrabianie“ wyborców się praktykuje, które przy obecnych wyborach, jak ze wszystkich, co się dzieje, wnosimy, jak zwłaszcza wnosimy z zbytu gorliwego zajęcia się niemi przez sfery urzędnicze, będzie bardzo natarczywe i energiczne a ze względu nawet na „obrabiających“ może i skuteczne. Zarządzić temu powinna nasza baczność i czujność i „obrabianie“ udaremnić. Obok tego za правило należy sobie postawić, że wszędzie wybór naszego kandydata jest nie pewny, że przeprowadzi go na posła tylko gorliwa praca i sumienne spełnienie przez każdego wyborcę obowiązku obywatelskiego. Już teraz Niemcy ogłaszają, że w tym a tym okręgu z ich strony nie się robi, bo wszelka roboty w obec większości Polaków żadnego skutku mieć nie może; ogłaszają, że w tym a tym okręgu panuje między wyborcami niemieckimi rozwojenie, które niewątpliwie klasę na nich sprowadzi. Fortele to wyborcze — dla uspienia naszej czujności — nie wycię. Bądźmy pewni, że w ostatniej chwili znajdując się wszyscy przy urnie wyborczej i jak jeden mąż będą głosowali bądź na konserwatystę bądź na liberala, byle tylko swego, tj. Niemca przeprowadzić. Wszystkie wiadomości, jakie nas dochodzą, najwzmowniej o tym świadczą.

Zasady czy hasła stronnice pomiędzy Niemcami i Polakami wielkiej roli, zmieniają się łatwo odpowiednio do prądu, jaki z góry płynie. Dowodem tego pomiędzy innymi

ny. Być może, że krzyk pp. publicystów przeciw wszystkiemu, co polskie, z okazji Kalisza zatrzymała ta okoliczność, iż kilka tygodni temu mieli w Petersburgu coś podobnego, tylko na większą skalę. Wypadek ich własny był następujący: Dom niejaki p. Ignatiew, położony przy Apraksinskim zaułku, ma dwóch oddzielnich Tatarów; do nich w dniu świątecznym przyszło w gościnę pięciu innych Tatarów z miasta, gdy wtém ktoś zaczął wolać z dziedzińca, że został okradziony, i wskazywał na zdążającą do bramy majtkę, który niósł pod pachą worek ze skradzionemi rzeczami. Oddzielnemu pragnęli majtkę zatrzymać, ten zaś wyrwał im się, wypadł na ulicę i począł krzyczeć, że Tatarzy niewierni i pobratymcy Turków niewiernie go napastują. „Czy pozwolicie, bracia — wołał do zatrzymujących się przed bramą przechodniów — postwicie się niewiernym nad prawosławnym człowiekiem?“ To odwołanie się majtkę do prawosławnej publiki w imię zaostrzonego na Turkach patriotyzmu miało ten skutek — że na wywołanie zjad wrzawę zbiegł się tłum pięciotyśięcny, wtargnął do kamienicy, pokaleczył oddzielnich i ich gości Tatarów, zabrał mieszkającego domu (wyszyści p r a o s ł a w n i) i wyległ na miasto po dokonany czynie, unosząc z sobą, co się pochwytnie dało ze splądrowanych lokali. Tryumf pięciotyśięcny tłuszczy nad siedmiu niewiernymi był najzupelniejszy, straty zaś mieszkającego domu w połamanych sprzętach i uniesionych przez zwycięzców trofeach wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Propagowaney aż w dwóch kierunkach komunalno-narodowej idei stało się zadost. W kaliskim zająciu tego rezultatu nie było, tłum był rozarty, bil się z żydami i wybijał w domach ich okna, ale nie brał, nie rabował, słowem ani rabunek ani kradzież nie miały miejsca. Być może, że ta różnica między jednym a drugim zająciem wytrąciła pióra z rąk pp. publicystów rosyjskich, i w obec faktu petersburskiego nakazała milczenie o wypadku kaliskim; albo też mieli w pamięci takie samo zającie z Żydami w Odesie, kilka lat temu, gdzie początkiem i końcem a bodaj i celem nawet zatargu dla ludu prawosławnego był rabunek bogatych sklepów żydowskich, trwał zaś tam aż trzy doby z kolei. Bądź co bądź, żurnalistyka rosyjska milczy, jedna tylko Gazeta Birzewaja w feletonie sprawozdawcy swego (nr. 177 z dnia 29 czerwca (11 lipca) notuje, że kaliskiej awantury nie można brać za coś tylko w wypadkowiego. To chyba ma takie według p. sprawozdawcy znaczenie, że wypadek musiał być przygotowany. Ze tak było, niech za dowód posłuży chociażby to, iż pewny bankier kaliski na kilka godzin przed zająciem odebrał telegram z Berlina, także od bankiera, który go zapytywał, co się stało w Kaliszu i czy żyje? Odbiorca telegramu był zadziwiony tem zapytaniem i odpowiedział, że w Kaliszu spokojnie i nie nadzwyczajnego nie zaszło, gdy w dwie godziny potem rozpoczęła się wiadoma awantura. Przygotowano więc zającie i rozpuszczono o niem z celem wiadomości po Europie zawczasu. Zapewne p. sprawozdawca Gazety Birzewaja także dowiedział się o tem coś ciekawego a tylko w obec dozoru rządowego nad prasą wyraźnie tego powiedzieć nie mógł. Sam tytuł artykułu: „Z powodu pewnej historii“ tego domyślać się pozwala. Gdyby nic za wypadkiem ciekawego nie było — gdyby autor artykułu miał na myśli prostą uliczną bójkę, notatkę swoją zatytułowałby: „z powodu historii kaliskiej.“ lecz mówiąc o tem, Kalisz z tytułu usuwa i w to miejsce postawia „historyą pewną.“ zatem ma na względzie coś ubocznego, co historyą tę wywołano. Wspomniawszy o fakcie zajęcia tylko pobieżnie, zapomnia o Kaliszu zupełnie i przechodzi do Rosyi dla scharakteryzowania stósunku społeczności rosyjskiej do żydów, która charakterystyka w przykładach wypadka wcale niekorzystnie nawet dla inteligencyi tamtejszej, zajęcia zaś uliczne ze względu na skłonności ludowe uznaje tam za rzecz powszednią i konkluduje tem, że niechęć i nienawiść do żydów w Rosyi jest uczuciem prawie narodowem. My o sobie powiedzić tego nie możemy. Wypada zanotować, że Gazeta Birzewoja jest piśmie, które od wielu lat przypomina, że system postępowania władz rosyjskich w Polsce jest zgubny dla Rosyi i że należy przejść do innych stósunków. W obec tego kierunku gazety przypuszczają nie możemy, żeby jej sprawozdawca, mówiąc o wypadku kaliskim pobieżnie tylko, zanotował bez celu i bez przyczyny, że awantury tej nie można uważać za wypadkową. Zanotować jeszcze wypadka, że zaraz po dojeździe wiadomości o zająciu kaliskim do Płocka nacelnik żandarmeryi gubernialnej P. Perszyn odzywał się na ulicy z tem w obec żydów, że o wywołanie awantury Polacy niezawodnie Rosyan obwiniać będą. Zkądbyż aż do takich domysłów p. pułkownik mógł przejść, gdyby już przedtem nie była powtarzana między żydami gawęda na faktach oparta, że przez służbę policyjną niechęć przeciwko żydom jest szeroko propagowana? W propagandzie tej byli notowani żandarmi jego własnej komendy.

Przed nadchodzącymi wyborami byłyby to wiec konieczny potrzebny, czas już prawie za krótki, ale przy dobrych chęciach mogłyby się odbyć — i tego też domagamy się gorąco jak i zebrań w innych miejscowościach. Jeżeli bowiem i ta razą klasę przy wyborach mieliśmy ponieść, to przyczyny szukać należy jedynie w tem, że ogół tutejszy nie ma wyobrażenia dokładnego ani o ważności ani o doniosłości wyborów. Ci właśnie, którzy za najędrszych uchodzą chęć, najwięcej się od wyborów uchylają, bo — według ich słów — na nieprzyjemności i szkykany ze strony przeciwników narażać się nie chcą. Tą razą i ta okoliczność powstrzyma wielu od głosowania, że wybory przypadają właśnie w same żniwa, a okręgi tak są podzielone, że Polacy nadal z kartkami iść muszą.

W ogóle spostrzedz tu można niezwykłą obojętność co do wyborów. Mijemy przecież nadzieję, że w dniu wyborów każdy podąży do urny, aby oddać głos swój na naszego kandydata księdza dziekana Roehra z Zbaszynia. Oby się tylko tak stało!

Tak oto piszą z pod Babimostu a głos to nieodrodnym ani wyjątkowy. Szubińskie i Wyrzyskie zrozumiały to i zrobili w tym względzie wszystko, co możliwe. Wartoby i pod tym względem i pod innym zwłaszcza Szubińskie naśladować. Objasnienia nigdy nie są zbyt czyste a zwłaszcza w naszych stósunkach, gdzie nieraz najdziksze wieści obiegają i znajdują posłuch. Wartoby dla tego samego użyć takich samych środków, jakich użył Szubińskie — i zebrań na niedzielę pozwoływać. W Poznaniu dla wyborców miasta Poznania odbędzie się zebrań jutro (w czwartek o godzinie 8 wieczorem) w hotelu saskim. Sądzimy, że wyborcy tutejsi zbiórą się licznie i przyczynią się do obmyślenia wszelkich środków, aby rezultat wyborów wypadł pomyślnie.

Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny itd dr. Deutch na Elblągu mianowany został chirurgiem powiatowym powiatu miejskiego i wiejskiego elbląskiego.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Kongresówki, 20 lipca.

(Wypadki w Kaliszu.)
Śledztwo o awanturze kaliskiej podobno już ukończono, o rezultatach jednak nie wiemy. Czy są winni, to rzecz naturalna, bo był występki; ale czy śledztwo zajęło się poszukiwaniem przyczyny, co najważniejsza w tej sprawie, komu i w jakich pobudek winę przynajmniej, to głównie jest rzeczą ciekawą. Przypuszczamy, że skończyło na zacięższych wykonawcach czynu spełnionego, na żydach, bo sięgać aż do przyczyn i doszukiwać się ich wątku, to kompromituje tutejsze władze. Nie wiemy naturalnie, jak co do tego zachowują się Kaliszanie, mnie się jednak zdaje, że obok śledztwa przez Rosyan prowadzonego powinni zbadaniem rzeczy do gruntu zająć się więcej prznikliwi Polacy, jak to onego czasu zrobił w Poznanskiem p. Niegolewski, wykrywając nici tajemnego stósunku policyi w Poznaniu z częścią komunistyczną emigracyi naszej w Londynie. Tej gorliwości nam trzeba, bo wtedy tylko będziemy mogli dosięgnąć gruntu i winę przed światem faktycznie tam wskazać, gdzie występki uplanowany został i przyprowadzony do wykonania. Trudna rzecz na pogłoskach twierdzenie opierać, lecz gdyby w dziesiątej części było prawdą to, co do nas z tak daleka nawet w listach żydowskich dochodzi, zebrań faktów nie jest tak bardzo uciążliwym. Kilka dni czasu, nieco kosztów i usunięcie na bok obawy przed odpowiedzialnością, której zresztą ustrzedz się można, a mielibyśmy ten brudny zamach u jego źródła wykryty. Jeżeli tego Kaliszanie nie zrobią — nie będzie to wcale dla nich zaszczytem.

Publicystyka rosyjska milczy dotąd co do szczegółów wypadku, podaje tylko sam fakt, oraz sprostowanie rządowe, spowodowane jaskrawem zobowiązaniem w piśmie niemieckich zajęcia, notując to jedno, że zatargu z wojskiem nie było. Jak mamy rozumieć to milczenie prasy rosyjskiej? Że nasza milczy, nie w tem dziwnego, jej mówić i rozpisywać się nie wolno, ale skromne zachowanie się prasy rosyjskiej musi mieć swoje przyczyny.

ny. Być może, że krzyk pp. publicystów przeciw wszystkiemu, co polskie, z okazji Kalisza zatrzymała ta okoliczność, iż kilka tygodni temu mieli w Petersburgu coś podobnego, tylko na większą skalę. Wypadek ich własny był następujący: Dom niejaki p. Ignatiew, położony przy Apraksinskim zaułku, ma dwóch oddzielnich Tatarów; do nich w dniu świątecznym przyszło w gościnę pięciu innych Tatarów z miasta, gdy wtém ktoś zaczął wolać z dziedzińca, że został okradziony, i wskazywał na zdążającą do bramy majtkę, który niósł pod pachą worek ze skradzionemi rzeczami. Oddzielnemu pragnęli majtkę zatrzymać, ten zaś wyrwał im się, wypadł na ulicę i począł krzyczeć, że Tatarzy niewierni i pobratymcy Turków niewiernie go napastują. „Czy pozwolicie, bracia — wołał do zatrzymujących się przed bramą przechodniów — postwicie się niewiernym nad prawosławnym człowiekiem?“ To odwołanie się majtkę do prawosławnej publiki w imię zaostrzonego na Turkach patriotyzmu miało ten skutek — że na wywołanie zjad wrzawę zbiegł się tłum pięciotyśięcny, wtargnął do kamienicy, pokaleczył oddzielnich i ich gości Tatarów, zabrał mieszkającego domu (wyszyści p r a o s ł a w n i) i wyległ na miasto po dokonany czynie, unosząc z sobą, co się pochwytnie dało ze splądrowanych lokali. Tryumf pięciotyśięcny tłuszczy nad siedmiu niewiernymi był najzupelniejszy, straty zaś mieszkającego domu w połamanych sprzętach i uniesionych przez zwycięzców trofeach wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Propagowaney aż w dwóch kierunkach komunalno-narodowej idei stało się zadost. W kaliskim zająciu tego rezultatu nie było, tłum był rozarty, bil się z żydami i wybijał w domach ich okna, ale nie brał, nie rabował, słowem ani rabunek ani kradzież nie miały miejsca. Być może, że ta różnica między jednym a drugim zająciem wytrąciła pióra z rąk pp. publicystów rosyjskich, i w obec faktu petersburskiego nakazała milczenie o wypadku kaliskim; albo też mieli w pamięci takie samo zającie z Żydami w Odesie, kilka lat temu, gdzie początkiem i końcem a bodaj i celem nawet zatargu dla ludu prawosławnego był rabunek bogatych sklepów żydowskich, trwał zaś tam aż trzy doby z kolei. Bądź co bądź, żurnalistyka rosyjska milczy, jedna tylko Gazeta Birzewaja w feletonie sprawozdawcy swego (nr. 177 z dnia 29 czerwca (11 lipca) notuje, że kaliskiej awantury nie można brać za coś tylko w wypadkowiego. To chyba ma takie według p. sprawozdawcy znaczenie, że wypadek musiał być przygotowany. Ze tak było, niech za dowód posłuży chociażby to, iż pewny bankier kaliski na kilka godzin przed zająciem odebrał telegram z Berlina, także od bankiera, który go zapytywał, co się stało w Kaliszu i czy żyje? Odbiorca telegramu był zadziwiony tem zapytaniem i odpowiedział, że w Kaliszu spokojnie i nie nadzwyczajnego nie zaszło, gdy w dwie godziny potem rozpoczęła się wiadoma awantura. Przygotowano więc zającie i rozpuszczono o niem z celem wiadomości po Europie zawczasu. Zapewne p. sprawozdawca Gazety Birzewaja także dowiedział się o tem coś ciekawego a tylko w obec dozoru rządowego nad prasą wyraźnie tego powiedzieć nie mógł. Sam tytuł artykułu: „Z powodu pewnej historii“ tego domyślać się pozwala. Gdyby nic za wypadkiem ciekawego nie było — gdyby autor artykułu miał na myśli prostą uliczną bójkę, notatkę swoją zatytułowałby: „z powodu historii kaliskiej.“ lecz mówiąc o tem, Kalisz z tytułu usuwa i w to miejsce postawia „historyą pewną.“ zatem ma na względzie coś ubocznego, co historyą tę wywołano. Wspomniawszy o fakcie zajęcia tylko pobieżnie, zapomnia o Kaliszu zupełnie i przechodzi do Rosyi dla scharakteryzowania stósunku społeczności rosyjskiej do żydów, która charakterystyka w przykładach wypadka wcale niekorzystnie nawet dla inteligencyi tamtejszej, zajęcia zaś uliczne ze względu na skłonności ludowe uznaje tam za rzecz powszednią i konkluduje tem, że niechęć i nienawiść do żydów w Rosyi jest uczuciem prawie narodowem. My o sobie powiedzić tego nie możemy. Wypada zanotować, że Gazeta Birzewoja jest piśmie, które od wielu lat przypomina, że system postępowania władz rosyjskich w Polsce jest zgubny dla Rosyi i że należy przejść do innych stósunków. W obec tego kierunku gazety przypuszczają nie możemy, żeby jej sprawozdawca, mówiąc o wypadku kaliskim pobieżnie tylko, zanotował bez celu i bez przyczyny, że awantury tej nie można uważać za wypadkową. Zanotować jeszcze wypadka, że zaraz po dojeździe wiadomości o zająciu kaliskim do Płocka nacelnik żandarmeryi gubernialnej P. Perszyn odzywał się na ulicy z tem w obec żydów, że o wywołanie awantury Polacy niezawodnie Rosyan obwiniać będą. Zkądbyż aż do takich domysłów p. pułkownik mógł przejść, gdyby już przedtem nie była powtarzana między żydami gawęda na faktach oparta, że przez służbę policyjną niechęć przeciwko żydom jest szeroko propagowana? W propagandzie tej byli notowani żandarmi jego własnej komendy.

Sprawa wschodnia.

Okupacya austriacka.

Władze tureckie w Bośni, Hercegowinie i Staroserbii robią, jak piszą do dzienników londyńskich, wszelkie możliwe usiłowania, aby przekonać mahometan i chrześcian, że okupacya austriacka jest przyjaznym wyłączeniem charakteru. Zapewnienia te uspokoiły pierwsze dwie prowincje; natomiast w Staroserbii panuje ogromne wzburzenie a zbrojne oddziały mahometan, Arnautów i chrześcian tworzą się szybko mimo zabiegów ze strony serbskiej i tureckiego rządu.

Dalej znów z innej strony donoszą na pewno, że ajenci serbscy w Bośni rozwijają gorącą agitacyą prze-

ni najpierwszą powinności w tym położeniu mo-
 tamiże sily żywotne narodu naszego i nie dozwala po stule-
 niem uciemiężeniu skrajzję żywołów narodowych.

Nie ma potęgi do zabicia narodu, który żyć pragnie. —
 Biorąc za godło zjednoczenie, wierni idei narodowej, wy-
 wobodzimy się z więzów anarchii umysłowej i zbliżymy chwilę
 odrodzenia Ojczyzny.

Berlin, 19 lipca 1878.

(Podpisy.)

Adres ten podpisany przez blisko 200 Polaków został wrczę-
 czony p. hr. Platerowi.

* Podajemy tu odezwę hr. Henckel-Donnersmarcka do
 wyborców, nie zmieniając w niej nic ani pod względem stylu,
 ani ortografii. Odezwę ta brzmi:

„Wzwanym jednolitością przez gromadzenie wyborców wierz-
 nych kraju okręgu Bytomskiego i Górnego. (Tarnowskie góry)
 abym się nie wzbierał mandatu do sejmiku, myślałem, iż win-
 niem jestem podjąć do honorowe żądanie dla tego osobliwie, to
 jest 17 lipca, o godzinie 7 r. rana, rozpoczęła się masa załobna
 w kaplicy zamkowej na Mirowie, gdzie zwłoki, po przywiezie-
 niu ich z Dreżna, tymczasowo złożone były. Po godzinie nie-
 bodeżni ruszył kondukt pogrzebowy złożony z dwóch synów
 zmarłego, urzędników i dzierżawców ordynacji, licznie zebra-
 nych okolicznych i dalszych mieszkańców, tudzież przybyłych
 dnia poprzedniego do W. Książa z odległego o pięć mił Chro-
 bernskiego klucza kilku setk włościan. Przez obszerny park, wior-
 szę przeszło w tym kierunku ciągnący się, przybyli niesli tru-
 męną na rękach. Na drodze czekał karawan, na którym zwłoki
 złożono; poczem kondukt ruszył dalej pichota. Około tru-
 mny jechało na koniach czterech ziemian z sąsiedztwa, panów
 M. (ojciec i trzech i synów) Za konduktem ciągnął się szereg
 wózków szlacheckich i włościańskich wozów, na wiorstę
 długi. Po drodze tłumy okolicznych mieszkańców zwiększały
 orszak. Wsie, przez który ten ostatni ciągnął, przybrane były
 Jukami z liści, droga ułana kwiatami i zielenią. Ze Stabosz-
 a i Działoszy wyszli na spotkanie księża z chorągwią, lic-
 zniemi otoczeni gr mady. W Działoszy orszak liczył już
 kilka tysięcy. Na kilka wiorst przed tem ostatniemi miastem
 zwiększył go liczny zastęp starozakonnych. Po przybyciu do
 Działoszy kondukt zatrzymał się ze zwłokami przed kościołem
 ci zaś, co szli za trumną, udali się do miejscowej synagogi,
 gdzie odbywało się załobne za duszę zmarłego nabożeństwo. Po
 mowie wypowiedzianej przez jednego z członków miejscowej
 izraelskiej inteligencji, po nabożeństwie i psalmach, odpiswanych
 przez sprowadzony umyślnie z Wiednia chór, magrabia
 Zygmunt Wielopolski przemówił do zebrałych w kilkunastu wy-
 razach, kończąc słowami: „W uszanowaniu praw każdego i
 wszystkich znajdziemy uznanie własnych.“ O godzinie 3 i pół
 orszak pogrzebowy ruszył dalej do Młodzow. Na spotkanie
 zwoleń, z licznym poczem duchowieństwa, oraz zebrała w
 Chroberku rodzina zmarłego. Po nabożeństwie w miejscowym
 kościele, zwłoki złożone zostały na katafalku. Nazajutrz, o go-
 dzinie 8 z rana rozpoczęły się msze; o godz. 11 wotywa, w któ-
 rój celebrował biskup; o 2 zwłoki złożono w grobach pod ko-
 ściółem. W obrzędzie tym brało udział 98 księży, około 2,000
 przybyłych z różnych stron kraju ziemian, i przeszło 3000 wło-
 ścian, mieszczan i Żydów okolicznych. Kościół młodzowski,
 acz obszerny, nie mógł, rzecz prosta, pomieścić wszystkich po-
 czyn. Tłumy zalegały cmentarz i otaczały ten ostatni. Po-
 wozów i bryczek naliczono przeszło 600.

Po skończeniu nabożeństwa, magrabia Zygmunt Wielo-
 polski, w przemowie do zebrałego ziemianstwa, dziękując przy-
 byłym za oddanie zmarłemu ostatniej posługi, wyrzekł między
 innemi te, prawdziwie zaiste słowa: „Wasza panowie, tutaj obec-
 nie 66 świadcy, że sprawiedliwość jest niespyżta.“ Poczem na
 pożegnanie przytoczył słowa wyjęte z „Myśli“ Aleksandra Wielo-
 polskiego: „Nie mierzmy czasów pięgdzią codzienną niecier-
 pliwości.“ W końcu dziękował magrabia włościanom za li-
 czne ich zebranie się na pogrzeb, zachęcając ich do wytrwania
 na drodze, którą im zmarły wskazywał.

— * Wczoraj umarł w Wiedniu sławny lekarz dr. Ka-
 rol Rokitański.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 25 lipca J a k o-
 ba apost; w kalendarzu słowiańskim Sławosza.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie
 8 minut 2.

IX. Na następnę półrocz obrano prezesem Meissnera Jana,
 sekretarzem Gólcza Stefana, bibliotekarzem Radziejewskiego
 Ignacego.

Dotychczasowa dyrekcyja ustępując wywiązuje się niniej-
 szym z zaszczytnego dla niej obowiązku podziękowania Towar-
 zystwu gospodarczemu średko-gnieźnieńsko-wrześniańskiemu za
 łaskawe przekazanie nam swej biblioteki, oraz za przysła-
 nie pism swych Towarzystwu następującym redakcyom: Ziemia-
 nina, Rólnika, Gazety Rólniczej, Tygodnika Rólni-
 czego, Postępu Rólniczego, Gazety Górnoszląskiej,
 Gazety Toruńskiej, Czasu, Zdrowia, Ruchu lite-
 rackiego, Ktosów i Wieku.

Proszków, dnia 17 lipca 1878 r.

Dyrekcyja
 Jan Meissner A. Hulewicz
 prezes sekretarz.

— * Obrząd pochowania zwłok śp. Margrabiego Ale-
 ksandra Wielopolskiego w grobach rodzinnych w Młodzowach,
 odbył się jak pisze „G. z War“ 18 bm. Dnia poprzedniego, to
 jest 17 lipca, o godzinie 7 r. rana, rozpoczęła się masa załobna
 w kaplicy zamkowej na Mirowie, gdzie zwłoki, po przywiezie-
 niu ich z Dreżna, tymczasowo złożone były. Po godzinie nie-
 bodeżni ruszył kondukt pogrzebowy złożony z dwóch synów
 zmarłego, urzędników i dzierżawców ordynacji, licznie zebra-
 nych okolicznych i dalszych mieszkańców, tudzież przybyłych
 dnia poprzedniego do W. Książa z odległego o pięć mił Chro-
 bernskiego klucza kilku setk włościan. Przez obszerny park, wior-
 szę przeszło w tym kierunku ciągnący się, przybyli niesli tru-
 męną na rękach. Na drodze czekał karawan, na którym zwłoki
 złożono; poczem kondukt ruszył dalej pichota. Około tru-
 mny jechało na koniach czterech ziemian z sąsiedztwa, panów
 M. (ojciec i trzech i synów) Za konduktem ciągnął się szereg
 wózków szlacheckich i włościańskich wozów, na wiorstę
 długi. Po drodze tłumy okolicznych mieszkańców zwiększały
 orszak. Wsie, przez który ten ostatni ciągnął, przybrane były
 Jukami z liści, droga ułana kwiatami i zielenią. Ze Stabosz-
 a i Działoszy wyszli na spotkanie księża z chorągwią, lic-
 zniemi otoczeni gr mady. W Działoszy orszak liczył już
 kilka tysięcy. Na kilka wiorst przed tem ostatniemi miastem
 zwiększył go liczny zastęp starozakonnych. Po przybyciu do
 Działoszy kondukt zatrzymał się ze zwłokami przed kościołem
 ci zaś, co szli za trumną, udali się do miejscowej synagogi,
 gdzie odbywało się załobne za duszę zmarłego nabożeństwo. Po
 mowie wypowiedzianej przez jednego z członków miejscowej
 izraelskiej inteligencji, po nabożeństwie i psalmach, odpiswanych
 przez sprowadzony umyślnie z Wiednia chór, magrabia
 Zygmunt Wielopolski przemówił do zebrałych w kilkunastu wy-
 razach, kończąc słowami: „W uszanowaniu praw każdego i
 wszystkich znajdziemy uznanie własnych.“ O godzinie 3 i pół
 orszak pogrzebowy ruszył dalej do Młodzow. Na spotkanie
 zwoleń, z licznym poczem duchowieństwa, oraz zebrała w
 Chroberku rodzina zmarłego. Po nabożeństwie w miejscowym
 kościele, zwłoki złożone zostały na katafalku. Nazajutrz, o go-
 dzinie 8 z rana rozpoczęły się msze; o godz. 11 wotywa, w któ-
 rój celebrował biskup; o 2 zwłoki złożono w grobach pod ko-
 ściółem. W obrzędzie tym brało udział 98 księży, około 2,000
 przybyłych z różnych stron kraju ziemian, i przeszło 3000 wło-
 ścian, mieszczan i Żydów okolicznych. Kościół młodzowski,
 acz obszerny, nie mógł, rzecz prosta, pomieścić wszystkich po-
 czyn. Tłumy zalegały cmentarz i otaczały ten ostatni. Po-
 wozów i bryczek naliczono przeszło 600.

Po skończeniu nabożeństwa, magrabia Zygmunt Wielo-
 polski, w przemowie do zebrałego ziemianstwa, dziękując przy-
 byłym za oddanie zmarłemu ostatniej posługi, wyrzekł między
 innemi te, prawdziwie zaiste słowa: „Wasza panowie, tutaj obec-
 nie 66 świadcy, że sprawiedliwość jest niespyżta.“ Poczem na
 pożegnanie przytoczył słowa wyjęte z „Myśli“ Aleksandra Wielo-
 polskiego: „Nie mierzmy czasów pięgdzią codzienną niecier-
 pliwości.“ W końcu dziękował magrabia włościanom za li-
 czne ich zebranie się na pogrzeb, zachęcając ich do wytrwania
 na drodze, którą im zmarły wskazywał.

— * Wczoraj umarł w Wiedniu sławny lekarz dr. Ka-
 rol Rokitański.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 25 lipca J a k o-
 ba apost; w kalendarzu słowiańskim Sławosza.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie
 8 minut 2.

dziemy, aby o ile możności położyć koniec rozbiuciu, które
 tamuje sily żywotne narodu naszego i nie dozwala po stule-
 niem uciemiężeniu skrajzję żywołów narodowych.

Nie ma potęgi do zabicia narodu, który żyć pragnie. —
 Biorąc za godło zjednoczenie, wierni idei narodowej, wy-
 wobodzimy się z więzów anarchii umysłowej i zbliżymy chwilę
 odrodzenia Ojczyzny.

Berlin, 19 lipca 1878.

(Podpisy.)

Adres ten podpisany przez blisko 200 Polaków został wrczę-
 czony p. hr. Platerowi.

* Podajemy tu odezwę hr. Henckel-Donnersmarcka do
 wyborców, nie zmieniając w niej nic ani pod względem stylu,
 ani ortografii. Odezwę ta brzmi:

„Wzwanym jednolitością przez gromadzenie wyborców wierz-
 nych kraju okręgu Bytomskiego i Górnego. (Tarnowskie góry)
 abym się nie wzbierał mandatu do sejmiku, myślałem, iż win-
 niem jestem podjąć do honorowe żądanie dla tego osobliwie, to
 jest 17 lipca, o godzinie 7 r. rana, rozpoczęła się masa załobna
 w kaplicy zamkowej na Mirowie, gdzie zwłoki, po przywiezie-
 niu ich z Dreżna, tymczasowo złożone były. Po godzinie nie-
 bodeżni ruszył kondukt pogrzebowy złożony z dwóch synów
 zmarłego, urzędników i dzierżawców ordynacji, licznie zebra-
 nych okolicznych i dalszych mieszkańców, tudzież przybyłych
 dnia poprzedniego do W. Książa z odległego o pięć mił Chro-
 bernskiego klucza kilku setk włościan. Przez obszerny park, wior-
 szę przeszło w tym kierunku ciągnący się, przybyli niesli tru-
 męną na rękach. Na drodze czekał karawan, na którym zwłoki
 złożono; poczem kondukt ruszył dalej pichota. Około tru-
 mny jechało na koniach czterech ziemian z sąsiedztwa, panów
 M. (ojciec i trzech i synów) Za konduktem ciągnął się szereg
 wózków szlacheckich i włościańskich wozów, na wiorstę
 długi. Po drodze tłumy okolicznych mieszkańców zwiększały
 orszak. Wsie, przez który ten ostatni ciągnął, przybrane były
 Jukami z liści, droga ułana kwiatami i zielenią. Ze Stabosz-
 a i Działoszy wyszli na spotkanie księża z chorągwią, lic-
 zniemi otoczeni gr mady. W Działoszy orszak liczył już
 kilka tysięcy. Na kilka wiorst przed tem ostatniemi miastem
 zwiększył go liczny zastęp starozakonnych. Po przybyciu do
 Działoszy kondukt zatrzymał się ze zwłokami przed kościołem
 ci zaś, co szli za trumną, udali się do miejscowej synagogi,
 gdzie odbywało się załobne za duszę zmarłego nabożeństwo. Po
 mowie wypowiedzianej przez jednego z członków miejscowej
 izraelskiej inteligencji, po nabożeństwie i psalmach, odpiswanych
 przez sprowadzony umyślnie z Wiednia chór, magrabia
 Zygmunt Wielopolski przemówił do zebrałych w kilkunastu wy-
 razach, kończąc słowami: „W uszanowaniu praw każdego i
 wszystkich znajdziemy uznanie własnych.“ O godzinie 3 i pół
 orszak pogrzebowy ruszył dalej do Młodzow. Na spotkanie
 zwoleń, z licznym poczem duchowieństwa, oraz zebrała w
 Chroberku rodzina zmarłego. Po nabożeństwie w miejscowym
 kościele, zwłoki złożone zostały na katafalku. Nazajutrz, o go-
 dzinie 8 z rana rozpoczęły się msze; o godz. 11 wotywa, w któ-
 rój celebrował biskup; o 2 zwłoki złożono w grobach pod ko-
 ściółem. W obrzędzie tym brało udział 98 księży, około 2,000
 przybyłych z różnych stron kraju ziemian, i przeszło 3000 wło-
 ścian, mieszczan i Żydów okolicznych. Kościół młodzowski,
 acz obszerny, nie mógł, rzecz prosta, pomieścić wszystkich po-
 czyn. Tłumy zalegały cmentarz i otaczały ten ostatni. Po-
 wozów i bryczek naliczono przeszło 600.

Po skończeniu nabożeństwa, magrabia Zygmunt Wielo-
 polski, w przemowie do zebrałego ziemianstwa, dziękując przy-
 byłym za oddanie zmarłemu ostatniej posługi, wyrzekł między
 innemi te, prawdziwie zaiste słowa: „Wasza panowie, tutaj obec-
 nie 66 świadcy, że sprawiedliwość jest niespyżta.“ Poczem na
 pożegnanie przytoczył słowa wyjęte z „Myśli“ Aleksandra Wielo-
 polskiego: „Nie mierzmy czasów pięgdzią codzienną niecier-
 pliwości.“ W końcu dziękował magrabia włościanom za li-
 czne ich zebranie się na pogrzeb, zachęcając ich do wytrwania
 na drodze, którą im zmarły wskazywał.

— * Wczoraj umarł w Wiedniu sławny lekarz dr. Ka-
 rol Rokitański.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 25 lipca J a k o-
 ba apost; w kalendarzu słowiańskim Sławosza.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie
 8 minut 2.

42012 22 41 73 133 89 (300) 211 78 85 337 60 81 84 422 79
 506 (300) 64 71 (300) 627 34 43 96 (1500) 727 (300) 84 (300)
 936 71. 43010 11 16 22 47 111 72 704 5 52 64 66 90 361
 73 98 407 27 (1500) 508 10 13 24 30 60 69 77 88 604 36 88
 755 887 95 923 (300) 46 91 (300). 44100 (600) 9 14 27 62 314
 30 70 472 660 718 64 87 802 (1500) 66 71 909 86. 45115 29
 39 225 60 98 356 417 (300) 76 52 (1500) 44 93 663 704 27 85
 893 99 953. 46009 45 76 211 18 80 325 29 (300) 406 536 87
 630 40 87 708 (1500) 13 29 41 50 (1500) 807 74 82 (300) 902.
 47004 67 133 74 (600) 77 83 98 256 (300) 58 314 (300) 84 483
 501 91 683 87 703 10 18 42 51 (600) 829 (300) 45 50 (300) 64
 85 928 52. 48019 31 (300) 69 117 39 (600) 41 (1500) 201 18
 71 531 47 64 633 63 77 (600) 803 5 35 968 98. 49039 113 31
 (300) 56 74 80 88 (300) 220 24 83 91 397 (600) 464 (300) 83 94
 507 17 37 42 46 54 97 780 (300).

50008 12 (300) 138 40 74 86 259 84 97 (600) 316 51 (300)
 73 465 561 633 53 93 746 807 9 924 36 52 62 (600). 51069
 79 135 54 77 222 33 58 320 402 13 (300) 24 28 60 43 62 (300)
 706 73 79 89 (1500) 91 821 27 (300) 901 50. 52036 44 88 117
 25 47 62 93 (600) 217 50 304 19 89 412 13 (300) 19 (300) 61
 (300) 92 620 26 45 88 706 49 (1500) 71 852 68 903 25 58 (1500).
 53050 387 423 (600) 510 23 (300) 58 626 703 40 46 51 (1500)
 865 994 99 (600). 54163 218 46 88 310 69 80 83 412 (3000)
 520 (1500) 48 89 90 627 (300) 46 58 69 79 715 809 33 56 917
 62. 55027 109 17 (300) 35 208 35 (300) 72 327 38 (3000) 534
 699 (300) 804 69 81 912 15. 56120 92 97 207 17 35 (300) 94
 96 305 40 418 94 513 87 634 (300) 36 702 43 64 93 (300) 873
 977. 57064 81 159 91 231 87 314 431 64 585 741 55 815 41
 991. 58037 38 202 31 62 82 304 96 420 (1500) 65 95 96 (600)
 553 89 90 706 8 48 74 84 807 (1500) 83. 59033 271 303 18 96
 402 12 74 88 536 52 63 93 601 6 26 34 (6000) 47 54 720 41
 (1500) 835 68 914 82.

60053 227 (300) 317 73 (300) 80 469 (300) 568 89 613 51
 753 85 875 82 (300) 986. 61073 77 111 66 (600) 265 (300) 90
 307 55 63 92 (3000) 557 720 79 810 84 99. 62063 73 104 86
 (300) 226 95 328 (300) 36 425 33 56 504 642 815 67 69 926 30
 62 67 (600) 68 74. 63036 99 122 55 70 89 221 (300) 301 37
 (300) 39 (600) 74 97 431 45 (600) 95 99 598 802 11 64 86.
 64155 84 (1500) 90 99 293 344 434 91 536 88 669 730 43 806
 13 19 63. 65000 36 (600) 264 (1500) 82 328 29 44 445 585 605
 701 (1500) 36 (300) 47 57 813 14 957 63 75 93 (300). 68110
 (600) 53 206 68 343 81 401 11 80 511 60 62 92 633 66 709 19
 49 65 67 70 (300) 94 801 3 17 28 (300) 908 (600) 28 81. 67206
 381 484 89 513 14 88 748 823 (600) 52 913 72. 68091 47 (300)
 95 139 73 90 337 (300) 40 57 59 72 81 416 50 78 584 48 58
 675 88 769 836 44 920 22 30 35 78. 69004 11 43 (300) 111 (300)
 79 206 33 43 90 421 27 (300) 503 7 26 631 46 86 734 65 818
 34 51 53 597.

70040 114 19 93 314 35 68 407 (1500) 65 (3000) 71 507 80
 82 694 723 (300) 81 87 96 890 918 (1500) 51. 71053 96 154 71
 200 91 392 (3000) 425 (300) 32 48 56 74 92 67 905 28 700
 304 (600) 66 819 24 31 933. 72012 26 112 253 403 5 81 505 24
 55 73 617 35 743 99 817 35 (300) 37 50 86 92 (300) 900 61 77.
 78094 97 168 272 348 438 75 607 (600) 19 700 29 72 801 83 88
 (300) 985 (1500). 74037 (300) 49 54 102 7 56 (300) 225 32 61
 331 (300) 416 39 75 90 592 (600) 682 719 (300) 25 45 90 84
 11 51 61 (75000) 76 84 967. 75064 120 63 71 219 44 (3000) 65
 325 (3000) 39 405 (1500) 80 536 88 625 83 (600) 813 17 19 28
 49 66 69 909 16 (3000) 22 25 85. 76179 80 227 302 35 421 37
 71 568 77 633 41 (700) 97 810 57 88 (1500) 923 29 70. 77008
 191 269 (1500) 94 335 88 458 502 45 85 (600) 645 746 810 30
 939 50 52 59. 78018 127 38 51 266 (300) 418 58 643 798 823
 24 33 39 53 70 (1500) 84 85 915 22. 79202 25 (3000) 35 39 55
 75 82 304 (300) 55 69 93 (1500) 471 (1500) 77 502 (1500) 69
 (600) 616 701 49 59 79 824 82 900 15 22 25 35 68.

80043 179 268 (6000) 361 68 591 (600) 697 (3000) 716 63
 801 23 69. 81103 9 (300) 57 201 (600) 16 27 42 90 346 523 45
 68 74 663 74 718 61 75 (300) 803 51 970 88. 82041 46 63 (300)
 155 227 53 64 87 (3000) 364 408 79 82 576 695 731 74 818 70
 75 919 96 (300). 83029 89 105 (300) 8 210 (300) 77 310 87 490
 577 664 754 80 87 95 849 77. 84054 67 110 41 74 (300) 227
 56 95 (3000) 301 412 97 683 711 75 845 963. 85154 69 (3000)
 291 306 17 439 40 42 615 (3000) 22 53 93 704 883 970. 86051
 60 62 72 105 58 225 59 94 314 414 (300) 524 43 54 615 813 33
 64 92 902 85. 87025 50 65 102 28 72 (3000) 224 39 55 351 466
 80 84 (600) 506 75 78 605 41 704 (300) 21 847 (300) 66 910 30 47.
 88051 100 20 363 93 94 408 24 99 541 51 61 (600) 60 72 91 649
 746 71 79 91 806 64 72 902 11 75. 89056 (300) 194 96 323 53
 (3000) 83 401 2 571 (600) 722 23 35 36 (3000) 40 53 71 904 53.
 90048 106 79 (300) 81 96 (3000) 433 40 73 87 555 665 (1500)
 87 97 700 (300) 15 42 89 822 42 97 996. 91026 37 66 75 93
 303 555 81 82 457 504 7 77 631 48 700 48 861 98 923 29 35.
 92161 (3000) 76 326 41 15 23 65 78 87 700 803 7 52 54 916
 83 (300). 93116 90 241 57 64 337 61 410 540 (600) 87 (300) 95
 635 52 58 89 806 (300) 68 72 73 (1500) 91 955 98. 94011 12 49
 71 124 211 (600) 14 63 334 78 402 14 76 526 92 800 (300) 10
 36 73 979.

* Targ na bydło. Berlin, 22 lipca, Na sprzedaż wy-
 stawiono: 1959 sztuk bydła rogatego, 4551 sztuk nierogacizny, 972
 sztuk cieląt i 32,129 sztuk skopów.

Bydło rogate w przednim towarze szybko po części
 eksporterom sprzedano po cenie 60—65 mr., podczas kiedy to-
 warze średni i posłedni znacznie w cenie się zniżył, gdyż potrze-
 by lokalne są bardzo małe; średni osiągał więc 51—54 a po-
 słedni 39—42 mr. per 100 funt. wagi mięsa. — I interes o do
 nierogacizny był w skutek obecnych upałów bardzo trudny
 i nie osiagnęto za nie ostatnich tu płaconych cen; najpikniej-
 sze średnie ciężkie mekleburskie 47—48, piękne małe po-
 morskie 45—46, zupełnie ciężkie zwierzęta, bez względu czy
 mekleburskie czy pomorskie, 43—44; towar posłedni (rosyjski)
 40—42 mr. per 100 funt. wagi mięsa. — Cielęta przy
 starym interesie osiągnęły 30 do załedwie 50 fen. per 1 funt
 mięsa. — Towaru najprzeźniejszego w skopach dziś wcale
 na targu nie było; za dobre na rzeź zadane, kupowane na eks-
 port, płacono 20,25—22,50, towar średni po 17—18 mr. per 45
 funt. Za wielkie, mięgiście skopy na pastwisko płacono bardzo
 dobre ceny, podczas kiedy gorsze tylko zwolna i tanio sprze-
 dać zdołano.

Ostatnie wiadomości.
 (Z biura Wolfa.)

Rzym, 24 lipca. Opinię zaprzeczca wia-
 domości, jakoby Austria wysłała notę w sprawie agitacyi
 Italia irridente. Rząd włoski uprzędził reklamacye Au-
 strii potępiając agitacye, od których tak samo i ludność
 włoska zdala pozostaje.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dalszém ciągnięciu 4 klasy 158 królewsko-pru-
 skiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:
 (Numer, przy których nie podana wygrana w nawiasach,
 wygrywa 210 marek.)

Berlin, 23 lipca 1878.

8 32 (1500) 56 60 88 128 51 61 375 432 65 531 (300) 47
 (600) 632 (300) 61 71 88 709 826 913 15 33 (600) 99. 1001 (300)
 64 90 118 25 44 242 46 (600) 416 19 (600) 72 576 654 741 55
 810 14 (300) 64 94 947. 2055 60 225 414 84 (300) 514 45 80 83
 91 708 50 88. 3006 144 46 (3000) 73 84 95 218 79 342 64 421
 540 632 84 99 781 811 52 (300). 4259 311 42 (300) 59 459 525
 26 68 628 720 75 (600) 96 946. 5011 41 (300) 90 107 27 61 240
 55 307 45 450 76 89 532 621 33 796 (300) 869 90 958 76 86.
 6031 174 78 209 15 24 39 59 95 (300) 303 (300) 6 (300) 67 74
 443 522 67 87 689 719 22 (300) 40 53 85 865 (600) 74 85 910.
 7197 233 308 15 97 402 38 30 576 617 (300) 76 (1500) 711 43
 54 80 (600) 828 47 920. 8102 221 354 (3

